

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 29. Sierpnia. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz wrócił do Paryża i zamianował generała Baraguay d'Hilliersa marszałkiem. Dalej zamieszcza Monitor wiadomość z Bajonny z d. 28. b. m. według której O'Donnell postanowił rozwiązać gwardyę królowej i natychmiast zorganizować halabardystów.

Londyn, d. 28. Sierpnia. — Mówią, że książę Albert zjedzie z cesarzem Francuzów na dniu 6. Września w Boulogne.

Berlin, 29. Sierpnia. — Dziś wrócił minister handlu do Berlina i wysłał radcę ministeryalnego Hübnera do Szląska, celem obejrzenia szkód tam poczynione przez deszcze i wody wezbrane w drogach żwirowych i kolei żelaznej.

— Biuro korespondencyjne pisze: według wiadomości pochodzącej z dobrego źródła, nieulega żadnemu wątpliwości, że stanowisko Szwecyi do mocarstw zachodnich, od czasu zdobycia Bomarsundu, całkiem się zmieniło. W tej chwili odbywają się układy w Sztokholmie z reprezentantami mocarstw zachodnich, które wkrótce przyjdą do skutku. Według nich Szwecya ma przystąpić do traktatu angielsko francuskiego z dnia 10. Kwietnia i stanąć zaczepnie i odpornie po stronie mocarstw zachodnich, dać posiłki 50,000 wojska i całą flotę pod ich rozporządzenie i zdobyć naprzód Finlandyę na Rosyji. Równocześnie Anglia układa się z Szwecyą o traktat dotyczący zasłków. Powątpiewania Szwecyi we względzie dwuznacznego stanowiska Danii na jej tyłach, usunął nowy poseł angielski przy dworze szwedzkim wyłożeniem stosunków, które niemałe uczyniły zadziwienie, gdy zasłona dyplomatyczna z nich zdjęta zostanie.

Wrocław, d. 26. Sierpnia. — W okolicy Wrocławia zostało 60 wsi i miasteczek dotkniętych mniej więcej powodzią. Z prowincyi doniesiono urzędowo, że groble w 29 miejscach zostały przerwane. Trudno dziś obliczyć szkody, jakie ponieśli mieszkańcy Szląska w zbożach, jarzynach, ogrodowinach, uprawach i łąkach, to tylko powiedzieć można, że szkody te miliony wynoszą.

(Kor. Cz.) Zapowiedziane przez Korespondencyę Austriacką przedłożenie niemieckiemu Bundestagowi aktów dyplomatycznych, odnoszących się do obecnego stanu sprawy wschodniej, przedko się ziściło. W dniu 17. b. m. przedłożoną została wspólnie przez Austrię i Prusy naprzód: odpowiedź gabinetu rosyjskiego z 17. Czerwca, powtórne: noty gabinetów austriackiego i pruskiego wysłane w skutku tejże odpowiedzi do gabinetów londyńskiego i francuskiego, potrzebie: odpowiedzi na nie tychże gabinetów. Austrija przedłożyła nadto z swej strony: wymiany not swoich z państwami zachodnimi, oraz depeszę wyprawioną dnia 10. b. m. do Petersburga, z oświadczeniem, że gotową jest do traktowania na podstawie wystosowanych przez państwa zachodnie warunków, czyli tak zwanych „gwarancyi pokoju,” które w głównych punktach uznaje za swoje. Prusy przedłożyły także z swej strony: notę wysłaną dnia 17. b. m. do Petersburga, z oznajmieniem, że w interesie pokoju polecają wprawdzie także rozpoczęcie układów na podstawie zmianowanych gwarancyi, lecz nie czują się żadnymi aktami zobowiązane do przedstawiania ich za swoje. Wszystkie te dokumenta przedłożone były z tym wnioskiem, aby je Bundestag wziął pod rozagę, przesyłając je wprzód do sprawozdania komisji wysadzonej szczególnie dla spraw wschodnich. Przy wniosku tym oba naczelnie mocarstwa niemieckie oświadczyły, że ustąpienie Rosyan z księstw naddunajskich uważają za wypadek przechylający przeważnie szalę na stronę pokoju. Tak więc Bundestag, jako centralny organ trzeciej traktatem kwietniowym z Austrią i Prusami sprzymierzonej potęgi, mając sobie komunikowane wszystkie do obecnego stanu rzeczy odnoszące się dokumenta, powołany jest, nie tylko jako interesowany trzeci sprzymierzeniec, lecz w pewnej mierze także jakoby trybunał apelacyjny, do rozstrzygnięcia zaszłej między dwoma drugimi sprzymierzeńcami różnicy opinii co do wzmiarkowanych gwarancyi pokoju i stosunku ich do traktatu kwietniowego. Powołanie bardzo ważne, jakiego Bundestag oddawna nie miał do rozstrzygnięcia. Od uchwały jego ma zależeć, czy traktat kwietniowy ma obowiązywać po za granicę swojej literalnej osnowy, to jest, po za granicę tego, co w nim wprawdzie nie stoi, lecz co, zdaniem Koresp. Austriackiej, z ducha jego, w prostym następstwie rzeczy, wypływa; innemi słowy, czy ma obowiązywać do uznania owych gwarancyi pokoju, które gabinet austriacki uznał mniej więcej za odpowiadające właściwemu celowi traktatu i przyjął na siebie, jednostronnie, ich popieranie, a które Prusy, drugostronnie, uważają wprawdzie za pożądane, lecz do popierania ich zobowiązać się nie chcą. Bundestag ma być rozjemcą pomiędzy Austrią a Prusami; jest to honor, który go dotąd nie spotkał; jestto jakby urzeczywistnienie idei bawarskiej o potrzebie

trzeciej potęgi w Niemczech. Lecz Bundestag ma także rozstrzygnąć o własnym, czyli raczej związku niemieckiego stanowisku, mianowicie, czy ma stanąć po stronie Prus czy Austrii? W pierwszym przypadku, czy Austrija zastosuje się do uchwały, i nie będzie popierała gwarancyi pokoju, do których się częściowo zobowiązała? W drugim przypadku, co Prusy zrobią, widząc się wśród Niemiec izolowane? Czy z tak lub inac zapadłej uchwały wypłyne większa jedność, na podstawie rozszerzonego traktatu kwietniowego? — rezultat, któryby był rzadkością historyczną w Niemczech; czy większe jeszcze nastąpi rozdwojenie? — następstwo prawie nieodzowne walczących z sobą różnorodnych żywiołów, przyczyn i wpływów; — są to pytania, nad którymi się w tej chwili zastanawiać, nie mają jest rzeczą.

Nadmieniam tu tylko jeszcze o jednej okoliczności, która z dzisiejszą osnową listu w ścisłym stoi stosunku, i pozwala wnosić, że stan rzeczy w Niemczech, nie wyłączając Austrii, nie jest tak wojennie groźnym, jak to się wielom twierdzić podoba. Austrija rozesłała była pod d. 28. Lipca do państw niemieckich okólnik, przemawiając w nim o potrzebie podania wniosku do Bundestagu względem mobilizowania części kontyngensu niemieckiego. Przeciwno temu okólnikowi Prusy rozesłały pod dniem 3. b. m. inny, oświadczając w nim przeciwko powyższemu wnioskowi, mianowicie: 1) że w obecnym stanie rzeczy nie ma powodu do takowego wniosku, 2) że pod danymi okolicznościami traktat 20. Kwietnia nie obowiązuje do mobilizacyi, 3) że Prusy pomnożenie własnego wojska przez skończenie artylerji i kawalerji zarządziły nie z przyjętego na siebie przez jakieś umowy obowiązku, lecz z własnej woli, i 4) że Prusy przez posła swego przy Bundestagu złożą wkrótce dokumenta dotyczące teraźniejszego stanu sprawy wschodniej, i wniosą, aby stosownie do tych dokumentów Bundestag rzecz, o którą chodzi, rozstrzygnął. Dokumenta te, jak powiedziano wyżej, zostały i przez Prusy i przez Austrię równocześnie Bundestagowi przedłożone. Zastanawia, że pomiędzy niemi nie masz wzmianki o żadnym akcie dotyczącym mobilizacyi kontyngensu niemieckiego. Zdaje się więc, że rzecz tę Austrija i Prusy albo załatwiły tymczasowo między sobą, co upoważnia do wniosku, że oba państwa nie uważają obecnego stanu rzeczy za tak bardzo krytyczny, albo że Austrija dopiero po oświadczeniu się Bundestagu co do reszty dokumentów wniosek swój względem mobilizacyi nanowu powtórzy, rozumie się, jeżeli uchwała Bundestagu po myśli jej wypadnie.

Północny teatr wojny.

Z dziennika Napiera zamieszcza London Gazette następujące wyjątki: dnia 16. Sierpnia rozpoczęła główna warownia w Bomarsundzie ogień przeciw baterji kapitana Pelhama bardzo skuteczny, tak że trudno sobie wystawić, jak uszedł śmierci z swoimi żołnierzami. Widząc to niebezpieczeństwo, rozkazałem dziesięciu parowcom i baterji francuskiej nadbrzeżnej rozpocząć strzelanie z 10calowych armat i moździerzy, tak że co 5 minut wpadała kula i bomba do warowni rosyjskiej. Ponieważ każdy strzał był celny, przeto wnet Rosyjanie zatknęli flagę parlamentarską. Wysłałem kapitana Halla z Buldoga na ląd, do którego się przylączyli. Adjutant admirała Parsevala i dwóch oficerów ze sztabu generała Baraguay d'Hilliersa, którym Rosyjanie oświadczyli, że broń składają. Gdy wysiadł na ląd, zastałem tam francuskiego admirała i naczelnego dowódcę wojska francuskiego. Jeńców odesłano na parowym statku do Ledsund. „Komodere Frederik Grey” powiezie ich do Anglii. Życzę szczęścia lordom admiralcei, że ta wyspa ogrodowa tak małą stratą ze strony naszej została z fortecą zdobyta i pocytuje się za szczęśliwego, że mogę oświadczyć, iż pomiędzy francuskim generałem, admirałem i mną, tudzież między żołnierzami i majtkami obu narodów największa serdeczność panowała. Zamianowano komisarsza do zebrania przedmiotów zdobytych. Depeszę tę przewozi mój porucznik flagowy John de Courcy Agnew, którego zarazem do awansu przedstawiam.

Dnia 16 Sierpnia parowiec szwedzki „Motala” przewiózł ze Sztokholmu wielu gości z tej stolicy na wyspę Aland. Równocześnie przybyło na statek „Svithioda” 100 panów z giełdy i przywiozło 1000 flaszek wina szampańskiego, mnóstwo szynek, kielbas, kiszek, sałcesonów, tortów i innych przysmaczków dla wojska. Jak się tam na bankiecie zabawili i iepodano szczegółów. Po drodze rozsypali się po wyspie dla przypatrzenia się ruinom. Okolica około fortecy smutno wygląda. Na miejscach gdzie stały dawniej domy, dziś sterczą okopcone kominy i porozrzucone ruiny. Nawet okoliczne wsie popalone. Pola zasiane, ogrody, i drzewa na okół fortecy zniszczone, widać skutki walki, która trwała tu przez kilka tylko dni. Jeden świadek naoczny opowiada, że uważano za niepodobieństwo, aby ciężkie działa z okrętów mogły być przeprowadzone przez skaliste i błotniste grunta. Anglicy dali przeciw sobie radę

200 majtków zaprzęgiło się do każdego działu ustawionego na smyczy i tak je przeciągli na miejsca, gdzie dla nich usypano w nocy baterie. Z tych już nazajutrz rozpoczęto ogień do wieży północnowschodniej. Linia bojowa tak była rozłożona, flota tworzyła prawe skrzydło przeciw fortecy, armia francuska środek, a wojsko angielskie marynarskie lewe skrzydło. Skalisty grunt sprzyjał strzelcom winieńskim, tak że się podsunęli pod same wieże i wystrzelili artylerzystów na wieże i obsługujących działu.

Południowy teatr wojny.

Z nad Dunaju, d. 26. Sierpnia. — Wojska tureckie zgromadzone pod Ruszucukiem i Giurgewem pracują nad przywróceniem fortyfikacji, które na mocy traktatu adrianopolskiego zostały zróznane z ziemią. Całe bataliony zajmują się sypaniem szaniców na wyspach pod Giurgewem, Oltenicą i Kalasrazem, gdzie głównie toczyły się bitwy. Handel i ruch w owych okolicach znów się podnosi. Statki na Dunaju znów odbywają regularne kursa, a szczególnie handel zbożowy jest ożywiony.

W skutek wiadomości z małej Azji potwierdził sułtan plan, aby wojska z armii bałkańskiej wysłać do Azji pod dowództwem Omera baszy.

— Wojska tunetańskie jeszcze nie wszystkie przybyły do Konstantynopola. Ostatni transport na 28 okrętach wynosił 3450 piechoty i 300 koni. Po trzydniowym odpoczynku wysłano to wojsko do małej Azji. Porta silnie się uzbraja. Oprócz naboru 50,000 rekruta w europejskich prowincjach, który się odbył przed kilku tygodniami, znów nakazano nowy nabór 60,000, który ma być ukończony w przeciągu 6 tygodni. Książę Napoleon jeszcze choruje na febrę i mieszka w pałacu dla marszałka St. Arnaud przeznaczonym przez sułtana.

— Według telegraficznej depeszy wszedł Omer basza na dniu 22. Sierpnia o godzinie 9 z rana do Bukaresztu na czele 25,000 wojska tureckiego z 30 armatami wśród wielkiego natłoku ludu. Przyjmowali go Kantakuzeni i wielcy bojarowie. Za nim jechał młody książę Stourdza, który służy w armii tureckiej. Wojska tureckie w granatowych tużurkach, białych pantalonach i czerwonych fezach na głowie wspaniały przedstawiały widok. Omer basza rozkazał wojsku swemu, między którym znajdował się także mały oddział wojska francuskiego, przedelfilować przed sobą i stanął kwatery w letniej rezydencji księcia w Gotrusze. Omer basza ma się udać w d. 24. b. m. do Ursiceni.

— Znany beduiński naczelnik Bu Maza przybył do Konstantynopola i ma za pozwoleniem rządu francuskiego brać udział w wojnie w Azji mniejszej, gdzie ma objąć dowództwo nad baszybozucami.

— Ze wszystkiego, co się dzieje w Multanach, domyślamy się, że Rosyanie na dobre z tej prowincji się wynoszą, chociaż temu zaprzeczają wyżsi oficerowie. Niemal każdej nocy przechodzą wojska przez Jassy. Zawezwali władze, aby dostarczyły 2,500 wozów do przewiezienia magazynów do Besarabii, równie liczby potrzeba do przewiezienia chorych, rannych i sprzętów lazaretowych poza Prut. W Buseo odebrali Rosyanie wołoskiej piechocie i artylerji broń, kaszkiety i konie, a potem pomaszzerowali dalej. Jeneral Lüdgers znajdował się z sztabem 5. korpusu w Galaczu. W okolicy tego miasta stały oddziały 4. i 5. korpusu na kilka dni wypoczynku.

Według wiadomości z Warny pod d. 16. Sierpnia, nie potwierdza się, aby wyprawa przeciw brzegom rosyjskim z powodu cholery na czas późniejszy była odłożoną. Wojska wciąż wsiadają na okręty pod okiem marszałka St. Arnaud. Jakie siły idą na tę wyprawę nie wiadomo, tylko to pewna, że wyprawa będzie ogromną. Gdy jedni utrzymują, że wynosić będzie 70,000 głów, drudzy podają ją na 100,000. Liczba ostatnia zdaje się być nie przesadzoną, po obrachunku wojsk, które wciąż z Bosforu wysyłano do Warny. Cholera traci na sile w Warnie i okolicach, a to w skutek oziębienia się po wietrze, po dłuższym deszczu. Szkody najwięcej ponieśli podczas pożaru w Warnie markietani i kupcy, którzy wielkie zapasy nagromadzili w tej fortecy dla wojska. — Cholera zwolna posuwa się w górę Dunaju. W Razgradzie i Sylistryi sprząta teraz wiele ofiar, w Ruszczuku pojawia się tylko sporadycznie.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 27. Sierpnia. — Wczoraj o godzinie 12 w południe, JO. ks. feldmarszałek namiestnik Królestwa, raczył odbyć na placu pod Powązkami, przegląd wojsk składających się z 2ej brygady, 3ej pieszej dywizji i z brygady rezerwowej 7ej pieszej dywizji.

JW. jeneral-lejtnant Bentowski powrócił z Zamościa.

— Rada administracyjna Królestwa, postanowiła: Wincenty Zurawski, rodem z gubernii płockiej, który wydalwszy się potajemnie w roku 1848. do Włoch, miał udział w byłym tam rokoszu, w skutek tego, uznany jest za wygnanie, i ulega karze konfiskaty majątku, bąc już zasakwestrowanego, bąc następnie jeszcze wykryć się mogącego, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 2./14. Kwietnia 1835. r. wskazanych. (Kur. War.)

Rossya.

Wiadomości z Kaukazu.

Otrzymało dziś 6./18. Sierpnia od głównodowodzącego oddzielnym korpusem kaukaskim następującą kopią z nowego raportu dowódcy oddziału erywańskiego, jenerał lejtnanta barona Wrangel do jenerał-lejtnanta księcia Bebutowa, o zajęciu przez wyżej wspomniany oddział miasta Bajazet. Przytém jenerał Read przesłał Naj. Panu klucze dwóch zamków znajdujących się w Bajazecie i zostawiony tam sztandar turecki.

Kopia z raportu naczelnika oddziału erywańskiego do dowódcy korpusu czynnego na kaukazko-tureckiej granicy z 20. Lipca 1854. r. Nr. 1153.

Mam honor donieść Waszej książęcej Mości, że w dniu 19. Lipca rano miasto i dwa zamki Bajazetu zostały zajęte przez oddział mnie powierzony, a cały bajazetski sandżak od strony Diadina, znajduje się w naszych rękach.

W Bajazecie znaleziono trzy działu, jeden sztandar, znaczne zapasy prochu, artyleryjskich potrzeb, przeszło 2½ miliona ładunków, 1800 karabinów, szabl, amunicję w 10 większych jaszczkach, lekarstwa angielskiej i francuskiej roboty, 1000 czwartki pszenicy, 150 czwartki maki, 300 czwartki ryżu, 1000 czwartki kaszy jęczmiennej, 1600 czwartki jęczmienia, 300 pudów masła, do 500 pudów soli, skóry bawołów, rozmaite odzież, obuwie itd. Oprócz tego w obozie przy Arzabie i Musunie zabrano znaczne zapasy pszenicy i jęczmienia, których ilość jeszcze nie została ściśle obliczona.

Według wiadomości zasadnych, jakie zyskałem w Bajazecie z zabranych

dokumentów i od mieszkańców, widać, że w bajazetskim tureckim oddziale otrzymywano żywność na 15,000 ludzi; w bitwie na wzgórzach Czyngilskich znajdowało się 13,000 Turków.

Z tych ocalało i schroniło się do Wan w zupełnym nieładzie tylko 2000 ludzi, w bitwie padło do 3000; reszta poszła w rosytkę. Po wszystkich drogach w sandżaku Bajazetskim spotykają się ranni i umarli; porzucona broń, amunicja, rozbite wozy, jaszczki z ładunkami działowemi i karabinowemi, W Bajazecie znaleziono 300, a w Arzabie do 120 ranionych, którzy zdołali umknąć z pola bitwy, ale zostali się z powodu osłabienia w powyższych miejscach.

Kłeska Turków była zupełna; oddział Bajazetski nie istnieje. Oprócz 7 dział i 20 sztandarów, jeńców i rozmaitych zapasów, wypadkiem bitwy było podbicie Bajazetu i całego Bajazetskiego okręgu.

Kurdowie niektórych sąsiednich plemion, już przybyli do mnie z poddaństwem, i przyrzekli przypędzić baranów dla opatrzenia oddziału. Słychać, że Selim basza, który dowodził oddziałem Bajazetskim, umknął do Wan, został odarty po drodze przez swe własne wojska.

Wojska powierzonego mi oddziału korzystają z zapasów zdobytych na Turkach; stracone w bitwie ładunki karabinowe, zastąpiono z zapasów znalezionych w Bajazecie.

Wiadomości z Morza Bałtyckiego.

Ostatnie wiadomości, otrzymane z wysp Aland pod dniem 29 Lip. Donoszą w nich bardzo krótko, że w nocy na 27 t. m., nieprzyjaciół zaczął wysadzać wojska na główną wyspę u wiosek Mangstekta i Tranwik; na drugi dzień przewiózł z okrętów 12 dział i zaczął wznosić baterie. Próbowal on szturmować jedną z baszt fortyfikacji alandzkich, ale został odparty ze stratą. (Inwalid Ruski.)

Francya.

Paryż, 26. Sierpnia. — Monitor donosi: jenerał dywizji baron Letang wyjeżdża do Wiednia, otrzymawszy od cesarza wojskową misję przy naczelnym wodzu austriackiego korpusu w księstwach naddunajskich.

— Król pruski polecił jeneralowi Wedel, aby cesarza w jego imieniu powitał i był na manewrach wojska francuskiego w obozie St. Omer.

— Monitor ogłasza dekreta, dotyczące organizacji akademii. Będzie 8 nowych fakultetów urządzonych we Francyi, które znajdować się będą w Marsylii, Clermont, Douai, Lille, Nancy i Poitiers. Zamianowano w nich także rektora i wicerektora akademii w Paryżu, rektorów 15 departamentalnych akademii, inspektorów jeneralnych.

— Z urzędowych list zamieszczonych w Monitorze, pokazuje się, że liczba wziętych rekrutów na dniu 1. Kwietnia r. b. do floty, wynosiła 49,702 głów, teraz zaś wynosi ich liczba 60,000. Liczba ta jest wielka, ponieważ nabór odbywał się po brzegach morza, a liczba tej ludności nadmorskiej wynosi tylko 160,014 głów. W r. 1851 wynosiła ta ludność tylko 142,000 głów.

— Marszałek St. Arnaud tłumaczy się w piśmie zamieszczonem w Monitorze a przesłanem do prezesa rady jeneralnej Girondy, jako w tym roku przybyć niemoże na posiedzenia i przyrzeka za to podwoić usiłowania w przywróceniu rychłego i trwałego pokoju, który zabezpieczy cesarstwu długą pomyślność.

— Akcje kolei żelaznej zachodniej podniosły się dziś nagle o 20 procent ponieważ dochody w ostatnim tygodniu podwyższyły się na nią o 30 proc.

— Cholera całkiem niemal znikła w Paryżu.

— Batalion gwardji żandarmeryi otrzymał rozkaz do wyruszenia do Boulogne.

— Mnóstwo urzędników intendentury wojskowej odeszło do armii północnej, która za kilka dni ma być podniesioną do 90,000.

— Dzienniki i listy z Madrytu z dnia 22. Sierpnia dziś nienadeszły.

— Po targach spadły ceny zboża w tym tygodniu, w porównaniu do cen w przeszłym miesiącu o 10 procent, a po wielu okolicach o 20 procent.

— Dnia 13. Sierpnia udzielił jenerał gubernator Algierji, Randon, 11 naczelnikom kabylskich pokoleń, które podbił w ostatnich czasach, inwestytury w Algierze. Są to naczelnicy pokoleń kabylskich z Sebau.

— Według listów z Neapolu zachorowało tam od 21. Lipca do 17. Sierpnia na cholere 9529 osób i umarło 4361. Czwarta część mieszkańców opuściła miasto. Pomiędzy ofiarami tej epidemii znajdowali się gubernator Neapolu, dowódca artylerji, jenerał brygady szwajcarskiej, tudzież kilku książąt.

Anglia.

London, 26. Sierpnia. — Sądząc po rozprawach zamieszczonych w organach rządowych, ani przypuścić można, aby rządy zachodnie chciały pod zwodniczymi warunkami zawiązać układy o pokój. Times mówi w tej mierze: pewne organa stronnictwa rosyjskiego na stałym lądzie napomknęły, że starać się może być w skutek nowych propozycji uczynionych Rossyi przez rządy austriacki, angielski i francuski zawiązać nowe układy, któreby długo się ciągnęły i przerwały działania wojenne. W tym celu miał powiedzieć w Wiedniu poseł Gorczaków, że nie uważa owych propozycji za trudne do przyjęcia, i sądzi że cesarz się nakłoni do ich przyjęcia, z kilkoma ograniczeniami. Znamy się na tém, co znaczą podobnego rodzaju orzeczenia. Jeżeli Rossya chce tylko na czasie zyskać i sparalizować potęgę ową nieprzyjacielską, której ciężar zaczyna uczuwać na całej przestrzeni rozległej swego państwa, natenczas użyje wszystkich sposobów dyplomatycznych i owego nieoznaczenia w mowie dyplomatycznej, do jakiego nawykła, aby się wydostać z niebezpiecznego i odosobnionego położenia. Rzeczą atoli jest największej wagi, aby sprzymierzone dwory i cała Europa poznała prawdziwy charakter i skutki tych propozycji, bo nie niemoże być zgubniejszego, jak pozwolić nieprzyjacielowi korzystać z jakiego sposobu, aby wywinąć się lub wymknąć z niebezpiecznego położenia w chwili, kiedy możemy się spodziewać, że go zmusimy do poddania się naszym warunkom. Co się tyczy znanych warunków pokoju, naprzód objaśnia Times wolność żeglugi na Dunaju i powiada, że trzeba zabrać Rossyi ziemie położone pomiędzy ujściami Dunaju. Przytém popiera propozycję budowania kanału z Czernawody do Kustendze. Ze względu na trzecią propozycję, ściągającą się do przeglądu traktatu z r. 1841, czyli innemi słowy, do ograniczenia potęgi rosyjskiej na morzu czarnem, mówi Times, mało na to potrzeba namysłu, aby się przekonać, że nie może być naszym zamiarem, otwarcie Dardanellów i Bosforu wojennym okrętom, przez-

coby nadano im prawo przepływania pod murami Konstantynopola, gdybyśmy się wprzód o to nie postarali, ażeby ta koncesja nie wypadła na korzyść Rosji, przezcożby ona mogła każdej chwili silną flotę przerzucić na morze śródziemne lub sultana we własnym pałacu blokować. Jednem słowem: dopóki Rosja posiadać będzie siły na morzu, jakie teraz utrzymuje w Sewastopolu i na Czarném morzu, nie może owo morze być wolnem, okrom przypadku, jeżeli inne mocarstwa morskie będą utrzymywały wielkie eskadry na owych morzach. Flota rosyjska jest zawieszonym ciągle mieczem nad głową sultana. Do tego tylko może być użyta, a nie na inny cel, aby zagrażać Konstantynopolowi, wymierzyć zamach przeciw Trebizondzie lub Synopie, albo blokować brzegi czerkieskie. Jest to nieustająca groźba słabemu, a nie pożyteczna na stawienie czoła obcej flocie równie silnej. Mamy to głębokie przekonanie, że zanim trzecia propozycja mocarstw sprzymierzonych może prawdziwie pozyskać znaczenie, powinna flota rosyjska przestać istnieć w portach rosyjskich. Sewastopol i flota w nim umieszczona, nie dadzą się zwyciężyć układami, a ograniczenie siły morskiej rosyjskiej na Czarném morzu, czyli jak je nazywa Austria równowaga Europy, nie może inaczej nastąpić, jak zburzeniem materyalnych warunków, na których ta potęga spoczywa. Czyliżby jakiegokolwiek mocarstwo mogło teraz przestać na traktatowym zobowiązaniu się cesarza rosyjskiego, że nie będzie wstrzymywał żegluga na Dunaju i swęj siły morskiej używał przeciw otomańskiemu państwu? Taki traktat, jak lord Lyndhurst powiedział, nie byłby wart papieru, na którym został spisany, a mocarstwa sprzymierzone nieczegoby nie dokazały, gdyby nie otrzymały rękami materyalnych względem dopełnienia wszystkich warunków, które osądziły za konieczne.

— Ponieważ okazała się potrzeba dostarczenia flocie bałtyckiej kanonierskich statków, któreby się mało zanurzały, przeto admiralicya wydała stosowne w tej mierze rozporządzenia, aby stworzyć flotyllę z samych takich kanonierskich statków. Już w śróde czyniono próby z jednym z takich statków, przewanym „Arrow.” Zdania były podzielone, względem jego użyteczności i wielu się odezwało ze zdaniem, aby zbudować statki na wzór pruskich statków „Nixy i Salamandra,” które głęboko się nie zanurzają, a daleko są lepsze od nowych angielskich.

— Wydano rozkaz do zbudowania dwóch nowych okrętów liniowych, z których jeden ma mieć objemu 4116 beczek i długości 260, a szerokości 60 stóp, drugi zaś objemu 3950 beczek, a długości 245 i szerokości 61 stóp.

— Wczoraj znów trzy rosyjskie przyzy sprzedano.

— Jak dzienniki ministerjalne donoszą, lord Aberdeen ani na chwilę nie oddali się z swęj posady w czasie obecnych feryj.

— Clarendon wrócił wczoraj ze wsi, a książę Newcastle od królowej z Osborne do Londynu.

— Bank angielski postanowił papier i formę not bankowych swoich zmienić, aby się ustrzedz sfałszowań.

— W półroku upłynionym od Stycznia do 30. Czerwca r. 1854 wydarzyło się przypadków na kolejach żelaznych, 100 zabitych i 119 rannych. W odpowiednim czasie roku przeszłego było 148 w zabitych i 191 rannych.

— O finansowem położeniu Anglii pisze Times: przyznają w Anglii, że wojna zamiast szkodzić finansom, owszem położyła dobroczynne szranki zaciękości spekulacyjnej, która tyle nieszczeście sprowadzała w rodziny. Równie znikła obawa względem powiększenia się długu publicznego w skutek rozpoczętej wojny. Naród spodziewa się szczęśliwie ukończyć wojnę, bez zaciągnięcia nowych długów. Roczne procenta długu publicznego wynoszące teraz 27,443,711 funt. szt., zostaną za lat 5 zmniejszone na 24,236,211 funt. Za 6 tygodni nastąpi konwersja 3½ proc. na 3 proc. pod gwarancją na lat 20, przezco co rok się oszczędzi 600,000 funt. szt. W Październiku 1859 roku będą obligacje w ilości 306,000 funt. szt. a w r. 1860 w ilości 1,599,500 funt. szt. nmorzone, gdy równocześnie ciężary publiczne zmniejszą się co do rent dożywcotnich o 702,000 funt. szt. W ten sposób pokazuje się zmniejszenie ciężarów o 3,207,500 funt. szt., co się równa zwrotowi 107 mil. funt. szt. po 3 procent. Z tego pokazuje się, że Anglia po 13 latach może zaciągnąć 130 mil. funt. szt., z opłatą roczną procentów 10 mil. a w gorsze nie wpadnie położenie, w jakim była przed rozpoczęciem wojny. Często podnoszono skargi, że rząd nie korzystał z lat 30 pokoju do umorzenia długu narodowego, nie trzeba przecie spuszczać z oka, że lubo kapitał tylko o 4½ proc. został zmniejszony, jednakowoż zredukowano procenta o 8 proc., mimo pożyczki 15 mil. funt. szt., zaciągniętej w r. 1835 i mimo pożyczki 8 mil. funt. szt. zaciągniętej w r. 1847, z powodu głodu w Irlandyi. Dziwić się więc niemożna, że kurs angielskich papierów w czasie teraźniejszej wojny utrzymał się na zadowalającej stopie.

Austria.

(Kor. Cz.) Wiedeń, 20. Sierpnia. — Hr. Arnim jeszcze z Berlina nie wrócił. Wymiany kuryerów między tą stolicą a Wiedniem, są bardzo częste. Baron Fleming zastępca tymczasowy p. hr. Arnim, widuje prawie co dzień hr. Buol. Gabinet berliński uważa ciągle propozycje anglo-francuskie za przesadzone i wychodzące za obręb obowiązków włożonych przez traktat 20. Kwietnia na państwa niemieckie. Gabinet tutejszy mniema, że one o tyle w ten traktat wchodzą o ile interesa Niemiec mają na celu. Poparcie ich wszakże w Petersburgu, nie wyjdzie, zdaniem mojem, za granicę rady i przedstawienia pojednawczego. Jeden z wysokich dyplomatów dał się słyszeć jeszcze wczoraj w poufalej rozmowie z temi słowy „Austria Rosyi wojny nie wypowie.” Wnosić więc z tego można, że znajdzie się śródek porozumienia. Patrząc na tutejsze dzienniki, trzeba byłoby rozstać się z tą nadzieją. Lecz nie trzeba zapominać, że układy dyplomatyczne toczą się w gabinetach, a nie w biurach redakcyj.

Wypadki hiszpańskie, zajmują mocno tutejszy świat polityczny. Hr. Torre de Ayllon, jeszcze nie o odwołaniu swęjmu urzędownie nie otrzymał. Byłaby to dotkliwa strata dla tutejszego ciała dyplomatycznego i dla samej Hiszpanii. Hr. d'Ayllon był tu powszechnie lubionym i poważanym, bo godnie interesa kraju swęgo i korony reprezentował. Jest to człowiek światły, umiarkowany i dobrze obeznany ze stosunkami tutejszemi. Gabinet tutejszy nie traci nadziei, że Espartero potrafi zasłonić powagę i prawa tronu królowej Izabelli od wszelkich skądkolwiekby one pójść mogły, napasli. Doniesienia godne wiary dają do mniemania, że na początek rewolucyi agenci angielscy

nie byli bez wpływu. Lord Howden wprawdzie temu w Paryżu zaprzeczył: lecz podejrzenia nie zniszczył. Rząd francuski wsparłby hr. San Luis, gdyby się ten pokazał być energiczniejszym i śmielszym. Polityka gabinetu cesarza Napoleona jest za utrzymywaniem dynastyi panującej; przynajmniej w takim ją tu widzą świetle. Wszelki inny obrót rzeczy w Hiszpanii mógłby przeto przymierze Anglii z Francją na szwank wystawić. Tymczasem oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych, zdaje się grozić wojną Hiszpanii i następnie jej sprzymierzeńcom. Byłby to ogromny odwrót na sprawę wschodnią.

Galicya.

Kraków, 25. Sierpnia. — Z prawdziwą przyjemnością pośpieszamy z doniesieniem, że wstrzymane od niejakiemu czasu roboty około tak pożądanęj kolei żelaznej w Galicyi na nowo rozpoczęte zostaną, a budowa jej z Krakowa do Jarosławia, według nadeszłych rozporządzeń, ma być nietylko śpiesznie prowadzona, ale nawet w krótkim przeciągu czasu ukończoną. Czas.

Lloyd zamieszcza list z Brodów 15. Sierpnia: Dziś na komorze rosyjskiej w Radziwiłowiu ogłoszono zakaz wywozu żyta, owsa i jęczmienia do Austrii. co tćm większe uczyniło wrażenie, iż zakaz ten nadszedł niespodzianie i nie przysposobiono się w zaspasy tych artykułów. Zdaje się za rzecz pewną, że zamierzone są koncentracye wojsk na różnych granicach Rosyi i że potrzeba zaopatrzenia wojsk w żywność jest powodem zakazu wywozu zboża. Zbiory tegoroczne są dosyć pomyślne, aby się należało obawiać niedostatku. Zapisy na pożyczkę idą tak tu jak i wszędzie pomyślnie; widzieć można często chłopów ciszących się do wnoszenia pożyczki, którą wielu odrazu uiszcza. Słychać, że ulany rosyjskie mają się zbliżyć do naszęj granicy. Wiceprezydent galicyjskiej komisji indemnizacyjnej p. Kallenberg przybył w nasze strony w czynnościach swęgo urzędu.

Kronika miejscowa.

Z pod Grodziska w końcu Sierpnia. — Święta i zbawienna jest rzecz „ochrona dla małych dzieci w czasie żniwa,” gdzie kaźden spieszy zgromadzać dary boże do gumien, ażeby przez cały rok było czćm zaspokoić żoładek, ażeby było za co opłacić podatki, zgola: ażeby było czćm zaspokoić potrzeby familijne, społeczne i t. d.

Do porządnie urządzonej ochrony należy przedewszystkićm porządną, przestworń, czysto utrzymany lokal. W tym znajdować się powinny rozmaitego rodzaju zabawki i choć szczupły zapas zdrowego pokarmu i napoju! Osoba przyjmująca na kilkogodzinną pieczę małe dzieci i niemowlęta, powinna być poważana przez matki powierzające jej swe dzieci i posiadać nieograniczone ich zaufanie i miłość, ażeby jako przełożona, jako matka ochrony, obchodziła się z małemi i niemowlętami w miłości chrześciańskiej, słowem: powinna to być osoba znana powszechnie z swęgo poświęcenia i przywiązania do dzieci.

Do tak urządzonej ochrony zaniósłszy matka swe dziecko, pośpieszy wesolo do pracy z mocnćm przekonaniem i spokojnćm sumieniem, że jej dziecku nie dzieje się żadna krzywda; a powróciwszy od pracy zalana potem, znowu je zdrowe przytuli do pierśi, do swęgo macierzyńskiego łona!

Tak urządzona ochrona zasługiwałaby na istotną nazwę ochrony i byłaby ze wszech miar godną naśladowania.

W podróży mojęj, którą odbyć byłem przymuszony, trafiłem na inny rodzaj ochrony dla małych dzieci w czasie żniwa. Całą tę ochronę stanowiły dwa drzewa owocowe w ogrodzie. Dotąd, jak widziałem, zanosiły i zaprowadzały matki swe dzieci, oddając je staręj kobiecie pod opiekę, same zaś udając się copleć na żniwo. Po godzinie zaczęły się wzbijać rozmaite disharmonie w powietrzu. Upał, a może głód i pragnienie, jak mi się zdawało, doskwierał małym ochronkarzom; babka bawi i tuli jak może, ale różnorodne disharmonijne akordy nie ustają, i coraz bardziej ucho raża.

Pomyślałem sobie: biedne istoty, jesteście politowania godne z waszą starą babką! Wasza ochrona nie zasługuje na nazwisko ochrony, chyba że ją tak szyderczo ktoś nazwał. — I w rzeczy samęj, jakże można nazwać miejsce ochroną, gdzie dzieci wystawione są na wpływ największego upału słonecznego. Cóż powiedzieć znowu, kiedy powstanie wiatr, kurzawa, deszcz, grzmot i tym podobne zjawiska napowietrzne? Tym sposobem, zamiast chronić dzieci od nieszczęścia, wystawione są na niebezpieczeństwo nabawienia ich choroby tak pod względem fizycznym jak i moralnym!

Żal mi się zrobiło z tak smutnego doświadczenia. Naglony w dalszą udalem się podróż; lecz wrażenie, jakie rzeczona ochrona wywarła na mnie, dotąd mi tkwi w mojęj pamięci.

Nowemiasto nad Wartą, dnia 25. Sierpnia. — Dzięki Bogu! niebo się wypogadza, a woda na dobre zaczyna odchodzić. Dnia wczorajszego wydarzył się tu nieszczęśliwy przypadek: trzech kupców powracając z Poznania do Pleszewa, zmuszeni byli puścić się czołnem od wsi Solca ku Nowemumiastru i przeprować się po rozmaitych dołach, polach i łąkach wodą zalanych; będąc już blisko koryta rzeki, czołno się z nimi przewróciło; bez wątpienia byłiby się wszyscy potopili, gdyby nie opatrność boska i zręczna pomoc rybaka. Jednemu z tych upadł trzós w głębią wody, w którym się przeszło 500 talarów znajdowało. Strapieni, szukają tych pieniędzy w wodzie za pomocą haków i grabi, ale ich dotychczas nie znaleźli i pewno nie znajdą, bo pieniądze łakome.

Rozmaite wiadomości.

— Od niejakiemu czasu mówią o postawieniu Szekspirowi olbrzymiego pomnika. Ma to być posąg spiżowy na 100 stóp wysoki, wewnątrz próżny, i podzielony na trzy piętra, z których kaźdy mieścić w sobie będzie okrągłą salę na 13 stóp wysoką i 80 stóp obwodu mającą. Sale te mają być przyozdobione rzeźbami, z wyobrażeniem ważniejszych scen z dramatów Szekspira. W sali pierwszego piętra, postawione być mają posągi królowej Wiktoryi i ks. Alberta. Schody kręcone prowadzić mają do wyższych pięter. Z najwyższego, to jest w głowie dramaturga, możnaby mieć widok na cały Londyn, gdyż szczyt głowy ma być z bryły kryształu, któregooby z dołu niepostrzeżono, przytem w oczach, w uszach, między fałdami odzieży, poczynionoby otwory, któreby światło dochodziło. Podstawa tego olbrzymiego posągu, byłaby wybudowaną z kamienia, a drzwi lane rzeźbami okryte, prowadziłoby do wnętrza. Pomnik stanąłby na Primerose-Hill, najwyższym

punkcie Londynu. Dziwny to plan, w którym wzięto coś z pomnika świętego Karola Boromeusza, coś z Sfinksa Egipskiego; może on być kosztownym, ale nie pięknym pod względem artystycznym. W głowie Szekspira wypadłoby jeszcze założyć bibliotekę z dzieł jego i o nim pisanych.

— Za największego dotąd podług wysokości wzrostu, ze wszystkiego ptastwa, uważany był struś afrykański, który jak wiadomo używany jest nawet do wierzchowej jazdy. Tymczasem obecnie w ogrodzie botanicznym w Dreźnie, wystawiono na widok publiczny, parę jaj ptasich niesłychanej wielkości, i nieznanego dotąd ptaka, żyjącego na wyspie Madagaskar. Sko- rupa tych jaj ma $\frac{1}{2}$ cala grubości, obwodu zaś na wzdłuż od 37 do 38 cali, a w poprzecz od 30 do 31; cała zaś ich objętość wynosi tyle co objętość 5 $\frac{1}{2}$ jaj strusich, widzianych w Warszawie, już to w gabinecie tutejszym, już w menażeryi PP. Van-Aken et Martin, na Starem-Mieście, gdzie zniesione zostały, już po niektórych handlach, jak w ostatnich czasach u W. Kelichena przy ulicy Długiej. Z kości wspomnianego nieznanego ptaka, posiadanych również w gabinecie drezdeńskim, wnosić należy, że jest cztery razy większy od strusia. Wiadomość ta zajmie zapewne naszych panów naturalistów, którzy może z czasem coś nam bliższego o tem zjawisku, udzielić zechcą. (K. W.)

— Jeden z agronomów udzielił nam sposób postępowania z mieniem

zboża na przypadek wyrośnięcia takowego, a który z powodu mogącego się zdarzyć w tym roku wypadku tego, podajemy do wiadomości. Zboże takie zaraz po wymłóceniu należy wysuszyć czy to na słońcu czy też powietrzu, albo wreszcie w piecu piekarskim, wyrostki odciąć, i gdzie to da się zrobić, pomieszać ze zbożem nieuszkodzonem, a następnie zemleć. W każdym razie otrzymaną z takiego zboża mąkę, należy najmniej przez 5 dni na suchem miejscu dla przeschnięcia czyli wyleżenia pod lekkim nakryciem zostawić, i dopiero do pieczenia użyć. Przy zarabianiu zaś ciasta nie trzeba używać zbyt gorącej wody, także i chleba z tej mąki gorącego nie jeść, ale najlepiej w kilka dni go użyć.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Sierpnia. — Pszenica 72—82 tal., żyto 57—62 tal., jęczmień 40—45 tal., owies 24—29 tal., groch 54—63 tal., olej rzepiowy 13 $\frac{1}{2}$ tal., olej lniany 15 tal., okowita bez beczi 32 $\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 30. Sierpnia.

BAZAR: hr. Bninski z Pamiątkowa; Dąbrowski z Winnégóry.
HOTEL BAWARSKI: Raszewski z Rudniczyska; Skóraszewski z Wysoki.
POD CZARNYM ORŁEM: Jasinski z Michaleza; Chodacka z Chwaliszewa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 26. Kwietnia 1854.

Nieruchomość do Ignacego Miaskowskiego, taxatora sądowego, należąca, w Poznaniu na przedmieściu Chwaliszewie pod Nr. 59. położona, a oszacowana na 5374 Tal. 4 Sgr. 11 Fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 4. Grudnia 1854. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Niewiadomi z pobytu wierzyciele Błażej Bagnowski i Kasper Bagnowski, czyli tychże successorowie zapożyczają się niniejszemu publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I. Sołectwo wolne do braci Edwarda i Piotra Saenger należące, w Gościejowie pod Nr. 44. w powiecie Obornickim położone, oszacowane na 10,043 Tal. 13 Sgr. 9 Fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 2. Października 1854. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Rogoźno, dnia 25. Lutego 1854.

PRZYPOZWANIE PUBLICZNE.

1) Puszczarz Jan Ferdynand Waldig z Bydgoszczy przystąpił w roku 1813. do wolontierów, opuścił dla tego swe natenczasowe miejsce pobytu Poznań i przebywał podobno po ukończonej wojnie w Berlinie. Około lat 12 zbywa wszelką wiadomość o życiu i pobycie Ferdynanda Waldiga.

2) Szyper i robotnik Jan Henryk Richter z małych Barłodziów oddał się ztąd więcej jak przed dziesięciu laty w roku 1841. i nie dał od tego czasu żadnej wiadomości o swym życiu i swym pobycie.

3) Michał Fandréy z Otorowa powiatu Bydgoskiego udał się na wędrowkę w roku 1818. i dał o sobie ostatnią wiadomość w liście więcej niż przed 20 laty pisanym z Wrocławia do brata swego Jana Fandreja.

4) Szyper Koch z Bydgoszczy, powtórny małżonek zmarłej na dniu 15. Lutego 1845. roku w zakładzie roboczym miejskim w Bydgoszczy Pauliny Ruszkiewiczowej byłej wdowy Szulca, wydał się przed 10 laty, i nie dał od tego czasu ani o swym pobycie, ani życiu zawiadomienia.

Wzwyż wyluszczeni i to:

Jan Ferdynand Waldig na wniosek siostry swojej Maryanny Jozefaty z Waldigów zameżną za ślifierem instrumentów Janem Nowatką i kuratorem nieprzytomnych szewca Piotra Ladyńskiego, Jan Henryk Richter na wniosek kuratora nieobecnych Radczy sprawiedliwości Szulca i

Michał Fandréy jako też i szyper Koch na wniosek kuratora nieprzytomnych Radczy sprawiedliwości Szepkiego,

zostają zatem wraz z swymi resp. pozostałymi nieznajomymi successorami téż zapoznani, ażeby się w przeciągu dziewięciu miesięcy, najpóźniej zaś w terminie wyznaczonym przed deputowanym Panem Sędzią powiatowym Brostowskim na

dzień 1. Grudnia 1854.

przed południem o godzinie 11tej w domu sądowym osobiście albo piśmiennie zameldowali i dal-

szego rozporządzenia poczekali, a to z tém zastrzeżeniem że inaczej, tak

Jan Ferdynand Waldig jak i
Jan Henryk Richter, jako też i
Michał Fandréy, jako też
szyper Koch

za zmarli uznani będą i ich resp. majątek legitemującym się successorom, a w braku takowych Fiskusowi przekazany zostanie.

Bydgoszcz, dnia 24. Lipca 1853.

Królewski Sąd powiatowy, Wydział I.

Prawdziwe Proboszczowskie
żyto do siewu otrzymał i ofiaruje

Teodor Baarth.

Molaki po 4 Talary

poleca w rozlicznym doborze Handel garderoby dla mężczyzn **J. H. Kantorowicza** przy rynku 49. obok kupców pp. braci Anderschów i p. Liszkowskiego.

ZAWIADOMIENIE.

Pozostałość po zmarłym dnia 20. Lipca c. Xiedzu Sebastianie Siepielińskim, jako to: dwie kłaczki 6 i 7 lat stare, dwie młode i cielne krowy, jałowka roczna, bryczka, wóz, sanki, sanie, srebra stołowe i garderoba, będą na probostwie w Łopienniu dnia 19. Września, a bielizna różnego gatunku, pościel, meble, porcelana, szkło, miedź, szory i półszory i inne rzeczy gospodarskie na drugi dzień, to jest 20. Września r. b., począwszy od 9. godziny zrana, przez publiczną licytację najwięcej dającemu, za gotową zapłatę, sprzedane.

Janowiec, dnia 28. Sierpnia 1854.

X. Brysiewicz, wykonawca testamentu.

Wdzięcznością przejęty mam sobie za obowiązek złożyć moje podziękowanie p. **Dr. Nieszczoie** w Poznaniu i p. **Dr. Hübner** w Zielenzigu, za skuteczne wyleczenie siostry mój z niebezpiecznej słabości nóg, jako też i **sz. familli Schmidt**, właścicielom oberży pod Złotym lwem tamże za ich szlachetną ludzkość; — zarazem polecić tak skutecznie uleczające, a dotąd jeszcze nieznanne **Kapiele szlamowe p. Dr. Hübnera** cierpiącej ludzkości.

Poznań, dnia 29. Sierpnia 1854.

W. Below, rytownik.

Towary z bielnika

do Nr. 54. włącznie nadeszły.

Antoni Schmidt,

Handel płócien, sukna i towarów rędzielnich.

Na Rybakach pod Nr. 75./4. w domu Wein-kauf są dwie stancye i **piekarnia** dobrze urządzona do wynajęcia od 1. Października r. b.

Najlepsze długie buty dla Wielemożnych
Xieży Dobrodziei poleca **Sinnicki** w Bazarze.

Świeże kuropatwy, sarnia i zajęcza pieczeń w ka-
żdęj porze dziennęj poleca Restauracya

D. T. Süllera wdowa.

Szanownym u nas łaskawie kupującym i przy-
jaciółom handlowym niniejszemu uniżenie donoszę,
iż od 18 lat wspólnie z zmarłym bratem moim Ka-
rolem Andersch prowadzony handel wina i ko-
rzeni pod firmą

Bracia Andersch

na własny mój rachunek przejąłem i **bez zmia-
ny, pod tą samą firmą**, dalej prowa-
dzić będę.

Zaufanie, którem nas obydwóch tak zaszczytnie
udarowano, upraszam nadal na mnie przelać i za-
pewnionym być, iż ściśle starać się będę zaufania
tego stać się godnym.

Poznań, dnia 24. Sierpnia 1854.

Wilhelm Andersch.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 29. Sierpnia 1854.	Sto- pa pct.	Na pr. kurant papie- rami	goto- wizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 $\frac{1}{2}$	—	98
dito z roku 1850.	4 $\frac{1}{2}$	—	96 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852.	4 $\frac{1}{2}$	—	96 $\frac{1}{2}$
Obługi długu skarbowego.	3 $\frac{1}{2}$	—	84
dito premii handlu morskiego.	—	—	143
dito Marchii Elektoralnej i Nowej.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	4 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej.	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich.	3 $\frac{1}{2}$	—	92
dito Pomorskie.	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego.	4	—	100
dito W. X. Pozn., nowe.	3 $\frac{1}{2}$	—	93
dito Szląskie.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich.	3 $\frac{1}{2}$	—	89 $\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie.	1	93 $\frac{1}{2}$	—
Louisdory.	—	—	108
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3 $\frac{1}{2}$	—	86

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 30. Sierpnia
1854 r.

	od tal. 1. Sgr. 1 fu.	do tal. 1. Sgr. 1 fu.
Pszenicy, szefel.	2 20	3 —
Żyta, szefel.	1 27	6 2 11
Jęczmienia, szefel.	1 17	6 1 25
Owsa, szefel.	— 24	6 — 27 6
Tatarki, szefel.	1 18	— 1 23
Rzepik zimowy.	— —	— —
Rzep zimowy.	— —	— —
Grochu, szefel.	2 2	6 2 6 6
Ziemniaków, szefel.	— 14	— — 16
Siana, centnar.	— 25	— — 27
Stomy, kopa.	5 15	— 6 —
Masła, garniec.	1 25	— 2 5
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	28 15	— 28 22 6

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru
w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
21. Sierp	+ 9,8°	+ 18,5°	27" 10,0"	Wschodni
22. "	+ 7,0°	+ 17,7°	27" 10,5"	Wschodni
23. "	+ 10,2°	+ 16,9°	27" 11,0"	Pol. wsch.
24. "	+ 7,0°	+ 18,4°	28" 0,0"	Pol. zachod.
25. "	+ 7,3°	+ 13,5°	27" 9,0"	Póln. zach.
26. "	+ 9,8°	+ 15,2°	27" 11,1"	Póln. zach.
27. "	+ 7,0°	+ 17,5°	28" 1,0"	Póln. zach.